

opusdei.org

Nieustające Betlejem, jakim jest Tabernakulum

Tekst o Bożym Narodzeniu i o darach Trzech Króli - złocie, kadzidle i mirrze. A co my damy Dzieciątku? Przyniesiemy mu pracę wszystkich możliwych ludzkich zajęć.

03-01-2023

**Artykuł w PDF "Nieustające
Betlejem, jakim jest
Tabernakulum"**

“Dni świąt Bożego Narodzenia, początek roku 1939. Odrodzić się na nowo i kontynuować, rozpocząć i iść dalej. W tym, co materialne, inercją jest niezmiennosc: brak ruchu jest bezruchem, niezatrzymywanie się jest byciem w ruchu. Jednak w sprawach życia wewnętrznego kroczenie dalej i kontynuacja nigdy nie jest inercją. Powracamy do tego samego, zawsze do tego samego: Bóg z nami, Dzieciątko Jezus; a my ochraniani przez Anioła Stróża idziemy, aby adorować Dziecię – Boga, które nam pokazują Matka Najświętsza wraz ze świętym Józefem. Po wszystkie wieki, ze wszystkich zakątków świata, strudzeni i zachęcani pracą wszystkich możliwych ludzkich zajęć, będą przybywać Mędrcy do nieustającego Betlejem jakim jest Tabernakulum. Postaraj się i pracuj przygotowując swój dar – twoją pracę, twoje zobowiązanie – na tę epifanię każdego dnia”[1].

Adoracja Mędrców, Chrzest Pana, wesele w Kanie: trzy przejawy boskości wcielonego Słowa, trzy epifanie, które są umieszczone w czasie, a mają posmak wieczności, ponieważ Jezus Chrystus jest ten sam, wczoraj i dziś, i zawsze[2].

Święty Josemaría uczy nas jednoczyć tajemnicę adoracji Mędrców z naszą pracą zawodową, łączyć wieczne znaczenie tej ofiary z wymiarem boskim, jaki mogą osiągnąć nasze codzienne zajęcia.

My również jesteśmy, w jakiś sposób, jak owymi mędrcami, którzy prowadzeni przez gwiazdę powołania zbliżamy się *ze wszystkich zakątków ziemi* do Betlejem dzisiejszych czasów. Mędrcy, którzy, wywodząc się od pogan, nie należą do narodu hebrajskiego, zapowiadają tę wielką rzeszę ludzi, którą będzie Kościół, Lud Boży.

Przyszli ze Wschodu, z daleka zza Jordanu. Herod się pyta, gdzie jest król żydowski. Starsi kapłanów i uczeni w Piśmie wiedzieli, że miał się On narodzić w Betlejem[3], lecz nie pofatygowali się pójść i pokłonić Mu się. Herod się niepokoi, a wraz z nim cała Jerozolima[4], ale tylko ci obcokrajowcy udają się w drogę.

Pastuszkowie – żydzi – i Trzej Królowie – poganie – są pierwszymi z niezliczonej liczby wiernych, wśród których już nie będzie rozróżnienia na Żyda i Greka, niewolnika i wolnego, mężczyznę i kobietę[5]. Również my, po tylu wiekach, tworzymy ten Lud Boży powołany w Nowym Przymierzu.

Mędrcy przynoszą złoto, kadzidło i mirrę. A my co przyniesiemy Dzieciątku Jezus? Zbliżamy się do Betlejem *strudzeni, ale i zachęceni naszą codzienną pracą.*

STRUDZENI

Strudzeni, ponieważ praca jest mozolna, stała, wymagająca; jest dla nas ciężarem. Praca, która zawsze była ludzkim powołaniem, przez grzech przemieniła się w trud, walkę i ból. Wraz z nieposłuszeństwem przyszła śmierć; śmierć, którą Chrystus również chciał przyjąć.

My wraz z Mędrkami przynosimy mirrę. Jak Nikodem złożymy mieszaninę mirry i aloesu u stóp Krzyża, weźmiemy jego Ciało i owiniemy je w płótno z najwonnieszymi aromatami, jakie będziemy w stanie zdobyć. Mirrę umartwienia przez wzgląd na miłość do Chrystusa i do dusz, na miłość do Krzyża w codziennej pracy, chociaż to kosztuje i właśnie dlatego, że kosztuje. Nasza praca, uczestnictwo w męce Chrystusowej jest również balsamem, który służy do leczenia, do oczyszczania i do uśmierzania strasznych ran, które zadaliśmy naszymi grzechami Jego

Przenajświętszemu
Człowieczeństwu. Niczego nie
zabrakło w męce Jezusa, żeby nas
zbawić, ale aby Jego zasługi miały
zastosowanie dla nas, powinniśmy
dopełnić w naszym ciele to, czego
jeszcze brak w cierpieniu Chrystusa
dla dobra jego Ciała, którym jest
Kościół[6]. To radość uczestniczenia
w cierpieniach Chrystusa, ponieważ
przez nie każdy członek Jego
Mistycznego Ciała staje się
Chrystusem i żyje Jego pragnieniem
dusz i Jego zbawczą miłością.

Gdzie się znajduje Król żydowski?,
pytał Herod. Dokąd pójdziemy,
strudzeni naszą pracą? Pójdziemy do
nieustannego Betlejem–
Tabernakulum: tam Go znajdziemy
prawdziwie obecnego.

Chleb życia, Chleb, który zstąpił z
Nieba, Chleb żywy dla świata,
oczekuje nas teraz w Betlejem–
Tabernakulum, gdzie jest więcej

upokorzenia, więcej uniżenia niż w Żłóbku i niż na Kalwarii. Trzej Królowie odnaleźli Jezusa w *Betlehem*, co znaczy *dom chleba*. Ziarno pszenicy, które przez swoją śmierć udzieli nam zbawienia i przyniesie wielki owoc, leży na odrobinie siana. Idziemy do Betlejem ze złotem oderwania od sukcesów i porażek, z kadzidłem pragnienia służenia i wyrozumiałości, i z mirrą codziennego poświęcania się.

Zachęcenie

Idziemy *zachęcenie pracą*, ponieważ praca jest dla nas drogą do Jezusa. Jest, w jakiś sposób, drogą do Betlejem: tam, gdzie rodzi się Słowo wcielone, gdzie łączą się niebo i ziemia, w łonie Maryi, a potem w tym pokornym żłóbku w Betlejem. Tam pójdziemy my, którzy staramy się połączyć pracę i modlitwę, modlitwę i pracę: świat z Bogiem.

Idziemy z zapałem, radosnym krokiem. Praca, pomimo trudności, które niesie z sobą zawsze – i które często tak nam doskwierają – jest w rzeczywistości życiem, zadaniem, darem, wzrostem, służbą Bogu i ludziom. Dlatego też staramy się ją kochać, czynić ją z radością, z entuzjazmem: z zawodową pasją. Praca jest w tym sensie silnikiem, który napędza. Dobrą rzeczą jest wyjść z domu z pragnieniem wypełnienia tego ludzkiego zadania, jakim jest nasze powołanie zawodowe, a które jednocześnie umiejscawia nas w społeczeństwie.

Jezus jest rzemieślnikiem – synem rzemieślnika^[7] –, który przepracował trzydzieści lat w Nazarecie. Jest Synem Bożym, który przeistoczył chleb w swoje Ciało. Ileż Go kosztował Krzyż! „*Abba*, nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”^[8]. I takim podporządkowaniem naszej woli urzeczywistniamy Jego Mękę

każdego dnia, kiedy kapłan,
użyczając swój głos i całą swą osobę
Panu, *in Persona Christi Capitis*
powtarza słowa ustanowienia
Eucharystii: **To jest Ciało moje za
was wydane.** W ten sposób idziemy,
strudzeni i zachęcenі śladami tego,
który wszedł do Jerozolimy z
ciężarem naszych grzechów,
zmotywowani pragnieniem
zbawienia, pragnieniem oddania się.

**Quam dilecta tabernacula tua,
Domine virtutum!** Idziemy z naszą
pracą do Tabernakulum, do domu
Pana Zastępów, siły naszej walki
pokoju o życie w cnotach.
Ofiarujemy Mu ten wysiłek,
ponieważ nie ma nic dobrego, co
byśmy mogli zrobić bez Niego. *Co
masz, czego byś nie otrzymał?*[9],
pytał św. Paweł. Cnoty, o które się
staramy w naszej pracy, pochodzą od
Boga: pracowitość – „mój Ojciec
działa aż do tej chwili i Ja
działam”[10] –; cierpliwość;

odpowiedzialność; staranie o małe rzeczy; wysiłek wkładany w dobre zakończenia czynności; zapał w tym, by inni wzrastali i pokora, by docenić ich pracę, radość, służbę. W zaczynaniu i w powtórny rozpoczęciu od nowa tkwi walka o osiągnięcie tych cnót, stałych sprawności, które wykuwają naszą osobowość i, krok po kroku, identyfikują nas z Chrystusem.

Aby kochać

Kiedy pracujemy, to On pracuje w nas, w nas cierpi i oddaje się, to On kocha. Chodźmy do domu Chleba, wiecznego Betlejem-Tabernakulum, gdzie przebywa Jednorodzony, wieczne Słowo Boga. Na patenie, łącząc nasze aktywności z chlebem – owocem ziemi i naszej pracy – i w kielichu, łącząc wino – owoc winnego krzewu i naszej pracy – z kroplą wody naszego życia.

Staraj się i pracuj, zachęca św. Josemaría. Praca dobrze wykonana, starannie i gorliwie. Praca, która ma być spełnieniem każdej, nawet drobnej, powinności: czynić, coś powinien, skupiony na tym, co czynisz[11]. Przygotuj z delikatnością swoją ofiarę. Chodźmy do Tabernakulum w twojej parafii, albo w kościele w pobliżu twojego miejsca pracy, albo w którejś kaplicy. Chodźmy tam przygotowując ofiarę z całego dnia, z niecierpliwością zakochanych, z zapałem uczynienia z każdego dnia Mszy, modląc się za nasze rodziny, za naszych przyjaciół; abyśmy czuli się kochani i abyśmy kochali[12]. I w sposób szczególny w godzinie próby, albo kiedy należy dać nowy krok, być może bardzo trudny, w oddaniu się Panu Bogu. „Nadeszła stosowna chwila, aby pójść do Tabernakulum i by porozmawiać z Panem, który pokazuje nam swoje rany jako dowód swojej miłości i, z wiarą w tych ranach, których nie

widzimy fizycznie, wraz z Apostołami odkryjemy konieczność męki Chrystusa, który w ten sposób wszedł do swej Chwały. Jeszcze mocniej obejmiemy Krzyż jako boski dar, rozumiejąc w ten sposób zachętę św. Josemarii: postarajmy się dostrzec ukrytą chwałę i radość z cierpienia”[13].

Tabernakulum jest Betlejem, domem Chleba, zawsze zbyt biednym, jak dla Pana Boga. Jest Betlejem, ponieważ On jest tam obecny ze swoją duszą, ciałem, krwią i bóstwem, ponieważ się ukazuje, jak tam w Judei, w naszym kontemplowaniu i adoracji eucharystycznej. Nie idziemy do Niego z pustymi rękami, ale z dobrze wykonaną pracą, i z tym, co jeszcze mamy do zrobienia. Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu jest taką przerwą na adorację: „Jezu, to ja, Jan mleczarz”; „Panie, tu stoi przed Tobą ten nieszczęśnik, który nie potrafi Cię tak kochać, jak Jan mleczarz”[14].

Imiennie przypominamy się Mu podczas ofiarowania, które przygotowujemy: jestem tym lekarzem, robotnikiem, sędzią, nauczycielem... Przychodzę, aby oddać Ci siebie samego i to, co czynię, i aby Cię poprosić o przebaczenie za to, co zaniedbałem uczynić. Idziemy do Niego w towarzystwie aniołów i, jak w Betlejem, są obok nas Matka Najświętsza i święty Józef. Ojciec i matka rodziny prowadzą swoje dzieci aby pozdrowić Pana Jezusa w Tabernakulum. Ktoś inny prowadzi kolegę z pracy, pewien student swojego przyjaciela: ukazując mu, w jaki to sposób wiara porusza nas do wyjścia na spotkanie z Panem, który nas wyczekuje.

Wiara, czystość, powołanie

Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Chwała Ojcu. *Pragnę Cię przyjąć, Panie, z tą samą czystością, pokorą i pobożnością, z jaką przyjęła Cię*

Twoja Najświętsza Matka, z duchem i żarliwością świętych[15]. Po adorowaniu naszego Ojca niebieskiego kierujemy się do Matki Bożej i Matki Naszej, aby nas nauczyła oddawania chwały Trójcy Świętej naszym życiem. Ona nam dała Ciało Jezusowe; ona daje nam Chrystusa w Eucharystii. Jej ręce przyjęły złoto, kadzidło i mirrę, które Mędrcy ofiarowali Jezusowi. W jej rękach oczyszczają się nasze dary i nasze oddanie, a także nasze nędze. Dodaje blasku złotu naszej wiary, rozpala swoją matczyną miłością kadzidło naszej czystości i napełnia wonią mirrę naszego oddania. Matka Najświętsza podtrzymuje żywy ogień naszej wierności i naszego apostołstwa. Z nią będziemy mogli dawać światło i ciepło. Będziemy pochodniami wiary, rozpalonej miłości, Bożego światła, które oświecać będzie drogę do Betlejem.

Idziemy ku tej ostatecznej i wiecznej boskiej epifanii, do ostatecznego objawienia, które opisuje ostatnia księga Nowego Testamentu napisana w dramatycznych okolicznościach: kiedy z jednej strony doktrynalne błędy wydawały się wzrastać zagrażając prawdzie chrześcijan, a z drugiej strony rozpętało się pierwsze powszechne i systematyczne prześladowanie przeciwko Kościołowi. Cesarz, stworzenie z gliny upojone czczą chwałą ludzką, uzurpował sobie bycie czczonym jako Pan i Bóg. Lecz cienie czczej chwały znikną z rzeką wody życia, lśniącej jak kryształ, wypływającej z tronu Boga i Baranka. A ci, którzy będą oglądać Jego oblicze, nie będą potrzebowali światła pochodni, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków[16].

Wówczas blask Boży się rozprzestrzenia jak pożar, z serca do serca: z ogniem apostołstwa, który

się odżywia codzienną wiernością; z pokorą, która trwa w wierze; z Chlebem, który umacnia czystość; z powołaniem utwierdzonym w Słowie; na modlitwie. Złoto, kadzidło i mirra. Wiara, czystość i powołanie: trzy niezmiennie punkty, które każdego tygodnia rozważamy z Panem i o których chcemy mówić, kiedy uciekamy się do pomocy w kierownictwie duchowym. Tak rozpoczynamy na nowo, każdego dnia, każdego tygodnia, przygotowując w ten sposób naszą ofiarę na *codzienną epifanię*.

Guillaume Derville

[1] Por. Św. Josemaría Escrivá de Balaguer, *Camino, edición crítico-histórica*, przygotowana przez Pedro Rodríguez, 3^a ed. Rialp, Madrid 2004, s. 1051 (komentarz do punktu 998).

[2] Por. Hbr 13,8.

[3] Por. Mi 5, 1-3.

[4] Por. Mt 2, 4-6.

[5] Por. Ga 3, 28.

[6] Por. Kol 1, 24.

[7] Por. Mt 13,55; Mk 6,3.

[8] Mk 14,36.

[9] 1 Kor 4,7.

[10] J 5,17.

[11] Św. Josemaria, *Droga*, 815.

[12] Św. Josemaria, *Kuźnia*, 837.

[13] Javier Echevarría, *Romana* 2004 (nr 39), s. 221.

[14] Por. Guillaume Derville, *Rezar 15 días con San Josemaría Escrivá*, Ciudad Nueva, Madrid, 2002, ss. 71-72.

[15] Por. Św. Josemaría Escrivá de Balaguer, *Camino, edición crítico-histórica*, s. 689 (komentarz do punktu 540).

[16] Por. Ap 22,1-5.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/nieustajace-betlejem-jakim-jest-tabernakulum/> (01-04-2025)